

*Anna Brożek*

*Jacek Juliusz Jadacki*

*ETHICA: TERRA UBI LEONES.*

SKĄD SIĘ BIORĄ ROZBIEŻNOŚCI W NASZYCH OCENACH ETYCZNYCH

Wiele jest czynników, które trzeba wziąć pod uwagę przy dokonywaniu ocen etycznych; wiele jest różnorodnych – bardzo złożonych – sytuacji, które ocenom etycznym podlegają. Stąd biorą się rozbieżności w ocenach.

Z powodu tych rozbieżności nie trzeba jednak od razu popadać w pułapkę paraliżującego subiektywizmu. Ażeby się uchronić przed takim przedwczesnym subiektywizmem, przyjrzyjmy się najpierw sytuacji modelowej: takiej, że jej ocena etyczna nie budzi zasadniczo wątpliwości. Następnie rozważmy czynniki modyfikujące tę modelową sytuację etyczną, które utrudniają – a niekiedy nawet uniemożliwiają – dokonanie takiej niebudzącej wątpliwości oceny. Wtedy stanie się jasne, że źródłem tych trudności są nasze ograniczenia poznawcze – nie zaś subiektywność samych wartości moralnych.

1. MODELOWA SYTUACJA ETYCZNA

**1.1.** Zgódźmy się, że życie, zdrowie lub mienie – zarówno ich uzyskiwanie, jak i utrzymywanie – są dobre (*resp.* pozytywnie wartościowe) witalnie. Odpowiednio złe (*resp.* negatywnie wartościowe) witalnie są śmierć, choroba i ubóstwo<sup>1</sup>. Stany negatywnie wartościowe witalnie dają się przy tym zredukować (co najmniej definicyjnie) do braku odpowiednich stanów wartościowych pozytywnie. Śmierć jest więc brakiem życia, choroba – brakiem zdrowia, a ubóstwo – brakiem mienia. Dlatego w dalszym ciągu będzie mowa czasem tylko o pozytywnych wartościach witalnych.

Zło lub dobro witalne może się komuś przytrafiać bez udziału innych ludzi. Życie, zdrowie lub mienie można utracić na skutek epidemii, nieszczęśliwego wypadku czy klęski żywiołowej, a zyskać – na skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności. Bywa jednak, że komuś przytrafia się zło lub dobro witalne na skutek czynu drugiego człowieka: że to ów drugi człowiek wyrządza temu komuś zło witalne (zabija go, okalecza lub okrada) lub wyświadcza mu dobro witalne (ożywia, jeśli to w ogóle możliwe, uzdrawia lub bogaci).

Właśnie czyny tego ostatniego rodzaju podlegają ocenie etycznej.

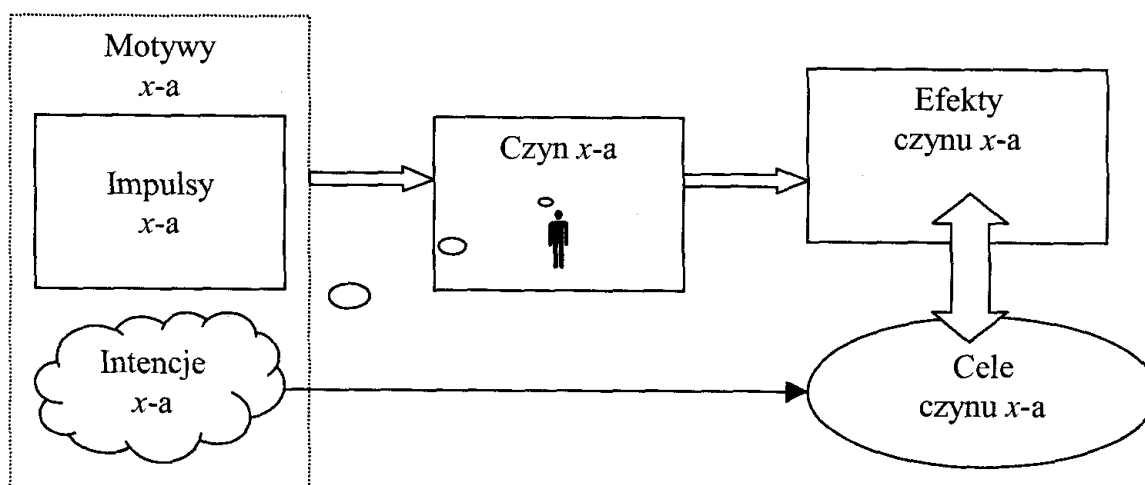
---

<sup>1</sup> „Ubóstwo” jest tu rozumiane – trochę niezgodnie z potocznym użyciem – jako **brak** mienia.

### 1.2. Czyny ludzkie mają pewne przyczyny i pewne efekty.

Spośród przyczyn jakiegoś czynu danej osoby jedne są przeżyciami tej osoby, inne – czymś różnym od owych przeżyć. Nazwijmy te pierwsze przyczyny „motywami”. Wśród motywów wyodrębnijmy następnie intencje, tj. motywy polegające na dążeniu do pewnego celu; pozostałe motywy nazwijmy „impulsami”. Zdarza się nam zniszczyć jakiś przedmiot pod wpływem uczucia gniewu lub dążenia do zbadania wytrzymałości tego przedmiotu. W pierwszym wypadku wskazane uczucie jest impulsem, a w drugim wypadku – wskazane dążenie jest intencją naszego czynu.

Zauważmy, że cele podjętego czynu nie zawsze pokrywają się z efektami dokonanego czynu. Jest tak z dwóch powodów. Po pierwsze, nie każdy czyn kończy się osiągnięciem zamierzonych celów. Po drugie, trudno przewidzieć wszystkie efekty czynu: jeśli nawet osiąga się zamierzony cel – to jest to tylko wycinek ogółu efektów czynu<sup>2</sup>.



**1.3.** Czyny bywają oceniane ze względu na **efekty** ich dokonania lub ze względu na **intencje** ich podjęcia.

W tym pierwszym wypadku – oceniając dany czyn, przypisujemy mu wartość **efektualną**, a w tym drugim wypadku – wartość **intencyjną**.

Interesuje nas tu w obu wypadkach wartość moralna.

Otóż czyn jest efektualnie zły moralnie, gdy efektem jego dokonania jest zniszczenie jakiegoś dobra witalnego. Natomiast czyn jest efektualnie dobry moralnie, gdy skutkiem jego dokonania jest zaistnienie jakiegoś dobra witalnego. Z kolei czyn jest intencyjnie zły moralnie, gdy motywem jego podjęcia jest zniszczenie jakiegoś dobra witalnego, a intencyjnie dobry moralnie – gdy celem jego podjęcia jest zaistnienie jakiegoś dobra witalnego.

### 1.4. W modelowej sytuacji etycznej:

- (1) oceniany etycznie jest czyn;
- (2) czyn oceniany jest ze względu na jego wartość intencyjną;
- (3) czyn jest intencyjnie wartościowy moralnie;
- (4) obiektem czynu jest jakiś człowiek;

<sup>2</sup> Rozróżnienia tu wprowadzone nawiązują do odpowiednich rozróżnień Kazimierza Ajdukiewicza.

(5) człowiek podejmujący czyn jest różny od obiektu tego czynu, tj. człowieka, którego dotyczą efekty owego czynu;

(6) czyn oceniany traktuje się tak, jakby miał dokładnie jeden cel i dokładnie jeden efekt;

(7) intencyjna wartość moralna czynu ocenianego równa się jego efektualnej wartości moralnej, tj. motyw podjęcia czynu jest tożsamy z efektem jego dokonania;

(8) podjęcie czynu ocenianego nie jest reakcją na jakiś czyn wartościowy moralnie – skierowany na osobę podejmującą czyn oceniany;

(9) pozbawienie kogoś dobra witalnego jest przez tego kogoś przyjmowane z dezaprobatą, zaś wyświadczenie komuś dobra witalnego jest przez tego kogoś przyjmowane z aprobatą.

## 2. ZAMĘT POJĘCIOWY

Zanim rozpatrzymy rzeczywiste komplikacje sytuacji etycznych i związane z nimi trudności w ogólnej ocenie uwikłanych w te sytuacje czynów, zdystansujmy się od pewnej trudności pozornej, której źródłem jest notoryczna wieloznaczność i chwiejne posługiwanie się wyeksplikowanymi wyżej terminami.

**2.1.** Jak wspomnieliśmy, **każda** utrata życia, zdrowia lub mienia jest złem witalnym, a **każde** zyskanie ich jest witalnym dobrem.

Tymczasem niekiedy słyszy się opinie, że w pewnych wypadkach komuś, kto zyskuje np. mienie, wcale nie przytrafia się dobro witalne. Ma być tak wtedy, gdy mienie tego kogoś osiągnęło już taki poziom, że żadnej nadwyżki nie jest on już w stanie w „rozsądny” sposób wykorzystać. Podobnie komuś, kto traci taką nadwyżkę, nie przytrafia się żadne zło witalne.

Miesza się tutaj najwyraźniej wartości witalne z wartościami moralnymi. Istotnie zdarza się, że przekroczenie pewnego poziomu posiadania (mienia) utrudnia czynienie dobra moralnego. Czasem zyskiwanie przez kogoś jakiegoś mienia odbywa się kosztem utraty tego mienia przez kogoś innego (jak jest w wypadku kradzieży), a więc jest czynieniem zła moralnego. Nie zmienia to jednak faktu, że każdemu, kto zyskuje mienie – a także i zdrowie – jako takie przytrafia się dobro witalne.

**2.2.** Powiedzmy więc wyraźnie to, o czym się często w tym kontekście zapomina lub co się (nieświadomie lub świadomie) przemilcza.

Wartości moralne i wartości witalne są niezależne: nie każde wyrządzenie zła witalnego jest złem moralnym i nie każde zło moralne jest wyrządzeniem zła witalnego. Jeżeli jeden człowiek drugiego człowieka zabija, okalecza albo pozbawia mienia, to temu drugiemu przytrafia się zło witalne – bez względu na to, czy chce, czy nie chce, żeby mu się to zło przytrafiło. Natomiast ten pierwszy czyni zło moralne tylko wtedy, gdy dąży do tego (chce), aby temu drugiemu jakieś zło witalne się przytrafiło.

Zapominaniu o tej niezależności sprzyja – być może – to, że niektórzy wyrażają się w ten sposób, jak gdyby zło lub dobro witalne przytrafiało się nie **komuś**, a zło lub dobro moralne czynił nie **ktoś** – lecz jak gdyby zarówno zło lub dobro witalne, jak i zło lub dobro moralne działały się „w ogóle”. Łatwo wtedy o wniosek, że jeśli

pewien człowiek wyrządza zło witalne innemu człowiekowi, to „światu” dzieje się podwójne zło: witalne i moralne.

### 3. MODYFIKACJE MODELOWEJ SYTUACJI ETYCZNEJ

Rozważmy teraz kolejno różne modyfikacje sytuacji modelowej i trudności z tymi modyfikacjami związane.

**3.1.** Po pierwsze, wydaje się, że niekiedy oceniać pod względem etycznym wolno nie tylko czyn *sensu stricto*, lecz także zaniechanie podjęcia jakiegoś czynu.

Owszem, wydaje się, że np. świadome zaniechanie obowiązków rodzicielskich, umyślne nieudzielenie pomocy potrzebującemu, a nawet celowe zaniechanie płacenia podatków należy ocenić negatywnie moralnie, choć są to postawy bierności, a nie czyny *sensu stricto*. Za każdym razem dochodzi bowiem do niewypełnienia jakiegoś obowiązku, które prowadzi lub co najmniej może prowadzić do jakiegoś zła witalnego.

Trudność tkwi w tym, że tylko niektóre obowiązki są *explicite* skodyfikowane. Rozróżnienie na to, co jest naszym obowiązkiem, i to, co obowiązkiem nie jest – jest w związku z tym rozróżnieniem niewyraźnym. W ustalaniu tego, co (poza obowiązkami skodyfikowanymi) mamy obowiązek czynić, musimy się więc kierować intuicjami moralnymi. W tym tkwi jedno ze źródeł rozbieżności w ocenach etycznych wielu zachowań biernych.

**3.2.** Po drugie, są tacy, którzy uważają, że czyn powinien być oceniany etycznie ze względu na jego wartość efektualną. Taki punkt wyjścia w ocenach etycznych miałby pewną zaletę. Efekty naszych czynów są mianowicie na ogół powszechnie dostępne poznawczo. Natomiast – wbrew marzeniom psychologów – do naszych intencji (i w ogóle motywów) nie mają dostępu inni ludzie. Motywy naszego działania możemy uświadomić sobie tylko my sami; inni ludzie mogą nam w tym co najwyżej pomóc.

Niezależnie od trudności z identyfikacją intencji osoby podejmującej czyn, to właśnie intencyjna wartość czynu jest podstawą jego oceny etycznej. Czyn o dobrym witalnie efekcie nie jest dobry moralnie, jeśli został dokonany w złych intencjach – i odwrotnie: czyn dokonany w dobrych intencjach, którego efekty są złe witalnie, nie może zostać uznany za zły moralnie. Warto ponadto pamiętać, że niekiedy jedna osoba wyrządza drugiej zło witalne nieumyślnie, a więc bez jakiegokolwiek intencji (np. nieumyślnie powodując wypadek, w którym ta druga traci życie, zdrowie lub mienie), bądź że nieumyślnie wyświadcza komuś pewne dobro. Oczywiście i takie nieumyślne czyny nie podlegają ocenie etycznej, mimo ich niejednokrotnie nie-neutralnych witalnie efektów.

**3.3.** Po trzecie, modelowy czyn moralnie wartościowy polega na utracie lub zyskaniu przez kogoś wartości **witalnych**. Powstaje jednak pytanie, czy wartość moralną może mieć także czyn, którego efektem ma być to, aby ktoś stał się „posiadaczem” zła lub dobra **moralnego**.

Trudność tkwi w tym, że w ogóle nie wiadomo, czy takie czyny wchodzą w grę. Być może za czyn, którego efektem miałoby być przytrafienie się komuś zła moral-



nego, należałoby uznać czyn **gorszący** – taki, jak np. namawianie innych ludzi do wyrządzania komuś zła moralnego lub dawanie im złego przykładu. Z kolei czynienie dobra moralnego mogłoby polegać na **pouczeniu** innych ludzi, jak należy postępować – ewentualnie również przez dawanie dobrego przykładu.

**3.4.** Po czwarte, pewna trudność związana jest z kwestią podmiotów zła witalnego.

Chodzi w szczególności o to, czy zło witalne może przytrafić się także zwierzętom, kiedy tracą życie, zdrowie lub „mienię”. Czy przytrafia się ono np. ptakom zabijanym lub okaleczanym albo pozbawianym gniazd?

Otóż zasada głosząca, iż nie każde wyrządzenie zła witalnego jest złem moralnym, obowiązuje także w wypadku, gdy podmiotem tego pierwszego zła są zwierzęta. Zabijanie lub okaleczanie np. ptaków albo pozbawianie ich gniazd jest złem moralnym tylko wtedy, gdy motywem sprawcy odpowiedniego zła witalnego jest właśnie to, żeby się ono tym zwierzętom przytrafiło – żeby było ono umyślnie wyrządzone (potocznie mówimy wtedy *au rebours* o **bezmyślnym** ich zabijaniu lub okaleczaniu albo niszczeniu ich gniazd).

**3.5.** Po piąte, powstają wątpliwości, jak oceniać czyny polegające na wyrządzeniu zła lub wyświadczaniu dobra witalnego samemu sobie.

Na ogół przeciwstawia się czyny altruistyczne czynom egoistycznym. Za czyn altruistyczny uważa się przy tym czyn motywowany troską o dobro witalne innego człowieka, zaś za czyn egoistyczny – czyn motywowany własnym dobrem witalnym. Niektórzy uważają, że czyny egoistyczne – właśnie jako motywowane dobrem własnym – są złe moralnie.

Sprawa nie jest prosta. Nie wydaje się, aby czyn egoistyczny *ex definitione* był zły moralnie. Człowiek ma w zasadzie obowiązek zachowywać się „egoistycznie”, tj. dbać o swoje życie, zdrowie i mienie. Takie zachowanie staje się **wyrażnie** złe moralnie chyba dopiero wtedy, gdy ktoś w okolicznościach, które nakładają nań obowiązek dbać **przede wszystkim** o dobro witalne bliźniego, przekłada nad to ostatnie dobro – własne dobro witalne.

**3.6.** Po szóste – inaczej niż w modelowej sytuacji etycznej – nasze czyny mają zazwyczaj wiele intencji, tj. dokonując czynu, dążymy na ogół do więcej niż jednego celu. Co najmniej niektóre z tych celów są nieuświadomione lub jedynie częściowo uświadomione.

Nawet jeśli dana osoba chce, aby innej osobie przytrafiło się zło witalne, takie chcenie nigdy nie jest jedynym motywem działania tej pierwszej. Otóż zdarza się np., że dana osoba wyrządza drugiej osobie zło witalne po to, aby trzeciej osobie przytrafiło się dzięki temu witalne dobro. Skądinąd nawet jeśli czymś celem jest, aby innej osobie przytrafiło się dobro witalne, bywa, że jest to tylko cel pośredni – towarzyszący celom intencyjnie złym. W tego typu konfliktowych sytuacjach nawet ich bohaterom trudno obliczyć ogólną – wypadkową – ocenę etyczną tego, co zaszło.

**3.7.** Po siódme, bywa tak, że osoba podejmująca czyn mający komuś wyrządzić zło witalne, rozmija się ze swymi intencjami. Nie bez powodu mawia się, że dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane. Skutkiem czyichś działań bywa zło witalne, mimo że nie było ono chciane. „Chciał dobrze, a wyszło źle” – często mówimy o kimś takim.

Bywa też na odwrót. Zdarza się, że ktoś chce, aby komuś innemu przytrafiło się zło witalne i stara się do tego doprowadzić, ale mu się to nie udaje. W prawie karnym takie działania określa się mianem „usiłowania”: mówi się np. o usiłowaniu dokonania zabójstwa, okaleczenia lub kradzieży. Zasadniczo karze się dopiero takie **usiłowanie**, nie zaś stojącą za nim **intencję**. Kiedy jednak chcemy dokonać oceny etycznej owego czynu, stajemy wobec nieusuwalnej trudności rozgraniczenia, gdzie kończy się motyw, a zaczyna – usiłowanie.

**3.8.** Po ósme, przyczyną czynu bywają nie tylko motywy osoby ten czyn podejmującej, lecz także pewne (przeszłe) zdarzenia zewnętrzne. Dany czyn jednej osoby bywa np. reakcją na jakiś czyn innej osoby. Jeśli ten ostatni czyn był moralnie wartościowy, to może to mieć poważny wpływ na ocenę etyczną pierwszego.

Ktoś, kto by w takiej sytuacji miał dokonać oceny etycznej czynu będącego reakcją na inny czyn, musiałby mieć odpowiednią wiedzę o tym ostatnim czynie: musiałby m.in. wiedzieć, jak ocenia ów czyn pod względem etycznym osoba na ten czyn reagująca.

Założmy najpierw, że osoba ta ocenia ów czyn – wyrządzający jej w szczególności jakieś zło witalne – jako czyn zły moralnie. Jeśli przeżycie doznanej krzywdy motywuje tę osobę do wyrządzenia zła witalnego sprawcy czynu pierwszego, to mówi się o niej, że działa **z zemsty**. Założmy następnie, że osoba ta ocenia ów czyn – obdarzający ją w szczególności jakimś dobrem witalnym – jako czyn dobry moralnie. Jeśli przeżycie doznanego dobra motywuje tę osobę do obdarzenia dobrem witalnym sprawcy czynu pierwszego, to powiemy o niej, że działa **z wdzięczności**.

Czy działanie z zemsty jest wyrządzaniem zła moralnego, a działanie z wdzięczności – wyświadczeniem moralnego dobra? Wolno nam, zdaje się, co najwyżej powiedzieć, że zło wyrządzone z zemsty jest bardziej usprawiedliwione niż zło wyrządzone bez powodu – oraz że w dobru wyświadczonym z wdzięczności jest mniejsza zasługa niż w dobru wyświadczonym spontanicznie.

Z kolei powstrzymanie się od zemsty lub czyn intencyjnie dobry w reakcji na czyn oceniony jako zły zwie się „miłosierdziem”. Wydawałoby się, że działanie miłosierne jest dobrem moralnym. Pamiętajmy jednak, że może się zdarzyć, iż opisana reakcja jest wynikiem strachu bądź przejawem postawy perfekcjonistycznej. Oba te wypadki umniejszają moralną wartość czynu miłosiernego.

**3.9.** Po dziewiąte, modelową sytuację, w której komuś po prostu przytrafia się moralne zło, wzbogaca się niekiedy o założenie, że osoba, która traci życie, zdrowie lub mienie, nie chce, aby tak się stało. Przeciwstawia się to sytuacji, w której dana osoba właśnie **chce** utracić życie, zdrowie lub mienie. Nie odróżnia się tutaj znowu wartości witalnych od wartości moralnych. Wartości witalne są intencyjnie neutralne, podczas gdy w wypadku wartości moralnych motywacja jest sprawą decydującą.

Jeśli ktoś się zabija lub okalecza albo pozbawia mienia, to niezależnie od tego, czy tego chce, czy nie – przytrafia się temu komuś zło witalne, chociaż przy okazji może on wyświadczać komuś dobro moralne, np. oddając swoje życie, zdrowie lub mienie za życie innego człowieka.

**3.10.** Trzeba jeszcze pamiętać o tym, iż ludzie miewają różne skłonności: wrodzone i nabyte. W szczególności bywają osoby bardziej lub mniej skłonne do czynów dobrych moralnie.

Jeśli tego samego czynu dokonują dwie osoby o różnych skłonnościach, to na ogół wyżej oceniamy czyn osoby, której czyn ten wykonać było trudniej, gdyż wy-

magają od niej większego wysiłku. Mówi się wtedy, że udziałem takiej osoby jest większa zasługa<sup>3</sup>.

Jest jednak jasne, że z większą zasługą wcale nie idzie w parze większe dobro moralne.

**3.11.** Są w końcu czyny odległe od opisanej wyżej sytuacji modelowej, w których mimo to wyczuwamy moralną wartość: takie, jak np. nieprzestrzeganie przepisów drogowych czy kłamliwe zeznanie podatkowe.

Nie widać tu bezpośredniego związku z czyjąś krzywdą witalną, choć można doszukiwać się jakiegoś związku pośredniego: nie przestrzegając przepisów drogowych, zwiększamy ryzyko wypadku, a nie płacąc podatków – narażamy państwo na straty i (pośrednio) okradamy współobywateli.

Tak czy inaczej – ta kategoria czynów dodatkowo utrudnia jednoznaczną ocenę etyczną wielu sytuacji, w które te czyny są uwikłane.

#### 4. OCENY, KARY I SĄDY

Opisane wyżej komplikacje modelowej sytuacji etycznej to jedynie modelowe komplikacje. Nasze postępowanie jest bardzo często uwikłane w postępowanie dziesiątków, setek, a nawet tysięcy innych ludzi, a przy podejmowaniu decyzji musimy niekiedy brać pod uwagę ogromną liczbę wpływających na nas czynników.

Mimo to już uwzględnienie tych modelowych komplikacji rzuca pewne światło na niektóre ważne zagadnienia ogólne związane z etyką „praktyczną” – zwłaszcza z instytucją prawa, sądu i kary.

We współczesnym prawie karze podlegają przede wszystkim czyny, które są złe moralnie i polegają na wyrządzeniu komuś zła witalnego. Kara polega natomiast zazwyczaj na tym, że sprawcy zła moralnego (i witalnego) wyrządza się pewne zło witalne: pozbawia się go części mienia lub wolności, a w skrajnych wypadkach (i w niektórych krajach) – życia. Warto pamiętać, że kara – jako zło witalne – może zarazem być dobrem moralnym: jeśli służy pouczeniu karanego i prewencji. Zauważmy, jak trudne w tym kontekście jest zagadnienie sprawiedliwej kary. Kara taka powinna równoważyć zło. Czy jednak chodzi o zrównoważenie wyrządzonego komuś zła witalnego, czy też zła moralnego, którego dopuścił się przestępca?

Dodajmy na koniec, że sądy ludzkie muszą działać w warunkach nieusuwalnej niewiedzy. Sędziowie nie znają intencji osób sądzonych ani ich skłonności. Stawiają co do tego jedynie hipotezy – i to hipotezy w ścisłym sensie nietestowalne.

Tylko Istota Wszechwiedząca mogłaby więc dokonać naprawdę sprawiedliwego osądu naszych czynów.

Dla jednych istnienie takiej Istoty jest mrzonką.

Dla innych – pocieszeniem.

---

<sup>3</sup> O zasłudze w takiej sytuacji mówi Władysław Tatarkiewicz.